

W duszy swej mam ukryty duchowy Karmel

W duszy swej mam ukryty duchowy Karmel, gdzie dusza ma dosyć często wielbi Oblubieńca Niebieskiego i jest Mu niezmiernie wdzięczna, że On właśnie taki Karmel przygotował jej, bo ta forma najbardziej odpowiada duszy mej, bo przecież nie podlega ona żadnym przełożonym, bo jedynym Przełożonym jest dla niej nigdy nieomylny Sam Zbawiciel, który daje jej najprzeróżniejsze wskazówki w drodze duchowej, i który zbawi ją w Sobie, jeżeli ona zasłuży sobie na to. Wszechmogący obficie obdarowuje duszę mą łaskami Swymi, że w mistycznych nocach ona tak często unosi się w Nim ponad czas i przestrzeń, i przebywa w niepojętych otchłaniach Jego. W nieskończonej miłości Boskiego Oblubieńca dusza ma wgłębia się w niepojęte tajemnice Jego, w związku z czym żyje ona w tajemnicy życia i miłości Jego, aby móc w życiu przyszłym osiągnąć wieczną nagrodę tj. wiekuiste Niebo. Jestem w minimalnym stopniu "rzeczniczką" Pana naszego, aby odrobinę zasiać zbawczej miłości w sercach i duszach, także w jaśniejącym świetle Jego wypełniam z oddaniem umiłowaną wolę Jego.

Podczas mistycznych nocy tak niepojęcie wiele razy na czas określony dusza ma przechodziła w Trójjedynym Bogu ze śmierci do życia wiecznego, także obecnie bardzo ona uważa, aby tylko nie obrazić Nieśmiertelnego, bo każdy chociażby najdrobniejszy grzech pozbawi ją wejścia do wieczystego Nieba. Wiele razy u m i e r a ł a m w Bogu, ale jak widać nie umarłam jeszcze, bo te moje zgony były jedynie krótkotrwałe, bo dusza ma na czas określony opuszczała w Bogu ciało i lewitowała w Nim w niepojętych sferach doczesnego i nieskończonego świata, aby po powrotach z za świata przekazać te błogie niepojętości do pamięci mej, abym następnie ja, jako mistyczna córka Nieśmiertelnego wszystko to mogła przekazać dla całej ludzkości, aby grzeszne owce Boże uwierzyły w duchowy świat, który zaczyna się za zasłoną progu śmiertelnego czyli dążę w Bogu do nawrócenia całego zdemoralizowanego świata.

Za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny w najmiłosierniejszym Panu naszym weszłam w miłosny obłok niewiedzy i wiedza wlana poprzez łaskę Bożą z pomocą darów Ducha Świętego pozwala pojąć mi Boga. Za sprawą Ducha Świętego żyję w najwyższej prawdzie Bożej, aby w życiu przyszłym dusza ma mogła osiągnąć wieczną szczęśliwość. Nauczyciel Niebieski poprzez błogosławione cierpienia kształtuje duszę mą na podobieństwo Swe, abym jaśniała miłością Jego i grzesznym dzieciom Jego, które żyją jedynie sobą, a nie Nim przekazała rzeczy niewidzialne, które leżą poza granicami zasięgu sił naturalnych. Na mojej drodze doskonałości nie mogę sobie nic przypisywać, bo działa we mnie Ojciec Niebieski, także jestem wierna natchnieniom miłości Jego i ukryta w Nim pełnię świętą wolę Jego. Dusza moja ma być jednym ze Słowem Przedwiecznym, aby mogła ona pojmować prawdy w Bogu objawione, i aby w niej promieniował Krzyż Boży dla pokrzepienia innych dusz, i aby Kapłan Niebieski mógł uratować jak najwięcej dusz od potępienia wiecznego na Chwałę Królestwa Niebieskiego. Zdaję sobie sprawę z tego, że dusza ma jest wybranką do tak wielkich spraw Królestwa Niebieskiego, bo przecież pośredniczy

ona między upojnym Niebem a grzeszną ziemią, także jestem w całej pełni odpowiedzialna za Dzieło Boże, które prowadzę i muszę w Bogu bronić Kościoła Chrystusowego, bo przecież oddałam samą siebie wraz z duszą za mistyczne ciało Mistrza Niebieskiego. Ojciec Przedwieczny przeznaczył duszę mą do poznania rąbka tajemnic Jego, które znajdują się dla dusz, które przekroczyły już próg śmiertelności na całą wieczność, i dusza ma nad wyraz rozkochała się w tych miłosnych tajemnicach Jego, że ciągle tęskni za tymi mistycznymi aromatami, które nie mają odpowiednika w grzesznej doczesności.

Na mojej ciernistej i miłosnej drodze krzyżowej prowadzi mnie Duch Święty, który pochodzi od Boga, aby dusza ma w ciemnej nocy wiary w wielkiej miłości Chrystusa spotkała się z Nim i w Nim kontemplowała dzieła i prawdy Jego. Z woli Bożej, dzięki darom Ducha Świętego dusza ma wchodzi w niedostępne ciemności Boże i Duch Prawdy prowadzi ją mocą i mądrością Bożą do Jednorodzonego Słowa Bożego, aby w cichości i pokorze kontemplowała ona Słowo Boże. Przy nadprzyrodzonej pomocy Stwórcy uczestniczę w wewnętrznym życiu Jego, i z łaski też Jego przekazuję rąbek tajemnic ponadzmysłowego, nadnaturalnego świata Jego. Na mojej drodze świętości dosyć często proszę Pasterza Niebieskiego, aby przemienił mnie w Siebie, i abym miała miłosierne serce dla wszystkich na tej skalanej grzechem ziemi. Mistrz Niebieski dobrze wie, że jako mistyczna córka Jego jestem ufna w miłosierdzie Jego, dlatego też dał mi dar rozumienia rzeczy wyższych, abym w Nim przekazywała niepojęte sprawy Jego, które zaczynają się za zasłoną progu śmiertelnego.

Stwórca powołał duszę mą na obecne zdemoralizowane czasy, ponieważ On Sam, Matka Jego Maryja, jak i Kościół Jego niezmiernie są szkalowani na arenie całego świata, także moje mistyczne książki z dziedziny teologii duchowości mistycznej przeznaczone są dla ratowania Kościoła, bo poprzez swoją nadprzyrodzoną misję pomogę Kościołowi. Jestem zjednoczona w Chrystusie i w Nim zostałam stworzona do wiecznych spraw, i dzięki Niemu dusza ma wzniosła się ponad prawa natury, także często przebywa ona w wyższych prawdach Bożych w przedziwnym świetle, w świetle łaski.

Przewodnik Niebieski nadzwyczaj delikatnie ubogaca duszę mą darami Swymi, aby poprzez nie była ona wyzwolona z granic zmienności, dlatego też pociągnięta w Nim do smakowania miłości Jego poznaje ona też w Nim niepojętości Jego, które są wzniosłością nad wzniosłościami w Ojczyźnie Jego. Dusza ma dosyć często jest zjednoczona w Bogu do upojnych granic i przeżywa obecność Jego, a nadprzyrodzone Światło Wiary i Ducha pozwala jej przebywać w nieskończonej głębi Królestwa Niebieskiego. W nocach kontemplacyjnych przepełnionych miłością Boskiego Oblubieńca dusza moja żyje jedynie Ukochanym, który niejednokrotnie przenika te ciemności duchowe za pomocą nieskończonego światła Swego, które jaśnieje nad jasnościami, że oczy duszy mej nie wytrzymują tej jasności, bo ona oślepia ją, bo wiadomo, że daleko jej do świętości Najświętszego.

Dusza moja odbiera cierpienia władz zmysłowych, które odbierają jej pełną radość wiecznego życia, dlatego też nie może ona w całej pełni oddać się twórczej mocy Wszechpotężnego, który nad wyraz wyróżnił ją wśród owiec Swych, bo poprzez duchowe

Dzieło Jego ona tak często obcuje z Nim i w Nim. Niezniszczalna dusza ma przyobleczona w Pana naszego (Rz 13, 14) może jedynie w Nim odziedziczyć Królestwo Jego, dlatego też w tych marnościach nad marnościami cierpi ona w Nim, aby mieć udział w Chwale Jego (Rz 8, 17). Dusza moja ma być zjednoczona z Boskim Oblubieńcem i to jest najważniejsze dla niej jako dla duszy nad wyraz rozmiłowanej w Nim, dlatego też odchodzę od wszelkich niedoskonałości, które sprzeciwiają się Duchowi Świętemu. Od wielu już lat nie pragnę bezużytecznych zachcianek czy też jakichkolwiek pociech, po których jedynie pozostaje pustka i wyrzuty sumienia, bo dusza ma pragnie żyć tylko Panem swym i zadowolić tylko Jego. Skoro dusza ma upodobała sobie tylko i wyłącznie Wszechmocnego, to przecież wiadomo, że wszystko to, co nie jest związane z Nim będzie ją bardzo męczyło i bolało, także ona w niczym nie będzie miała zadowolenia, jedynie tylko i wyłącznie w Nim.

☛ W moim odwiecznym powołaniu zawierzyłam Matce Bożej Maryi i Jej oddałam wszystkie trudności swe, bo Ona prowadzi duszę mą do nieśmiertelnego życia, w którym króluje umiłowany Syn Jej Jezus Chrystus. Niepojęcie miłosierny **Stwórca** dał mi Samego Siebie, więc mimo, że jestem samą nicością, ale w Nim jestem największą Boskością, bo przecież dusza przeobrażona w Niego niczym nie różni się od Niego, także wszystko pokona ona w Nim i zbawiona będzie też w Nim, dlatego też nie mogę doczekać się tej umiłowanej chwili, kiedy oddam ducha swego w Ręce miłosiernego Boga.

Dusza moja jest niezwykle rozmiłowana w transcendentalnym, niezastąpionym i nieskończonym Trójjedynym Bogu, który pozwolił jej wejść w Sobie do niepojętych tajemnic Swych, które wychodzą poza treść i przedmiot naszego umysłu. Gdy z woli Najwyższego dusza ma wchodzi w wielowymiarowe niepojętości Jego, to kosztuje ona smak miłości i aromatów Jego, i nawet jaśnieje wiekiustym blaskiem Jego. Te tymczasowe słodkości Boskiego Oblubieńca pozwalają duszy mej chociaż na chwilę oderwać się od faryzeuszki Boga, którzy uzależnieni od zniewolonego świata na siłę pchają całą ludzkość w diabelską, piekielną otchłań, która po ich śmierci nie ma już absolutnie żadnego odwrotu.

N i e s k o ń c z o n y wzięł w nieodłączne posiadanie duszę moją i nieprzerwanie towarzyszy mi łaską Swą, i dzięki wszechpotężnej mocy i miłości Jego dusza ma doszła do stanu najgłębszego wchłaniania tajemnic Jego. Dusza ma pragnie jednego, aby w wieczności królować z umiłowanym Mistrzem Niebieskim, który dosyć często karmi ją pokarmami duchowymi z niepojęcie przesłodkiej Ojczyzny Swej, gdzie dusze zbawione rozkoszują się nad wyraz niewypowiedzianymi tajemnicami Jego. Wszechmocny Król całego Wszechświata w ukryciu w samej twierdzy duszy mej przygotowuje ją na wieczne gody i ona umocniona mocą Jego pokonuje wszystko w Nim, aby móc przebywać jedynie w niewysłowionej Chwale Jego. Obojętnie czy dusza moja jest w ciele czy też poza ciałem, ale ona dosyć często jedynie milczeniem wielbi **Wszechmogącego**, i również w milczeniu w niepojętej cichości niepojętych nadprzyrodzoności poznaje tajemnice Ukochanego, z tą tylko różnicą, że gdy ona znajduje się w Panu naszym poza powłoką cielesną, to tam już nie ma żadnych, nawet najmniejszych zasłon, co do tajemnic Jego, oczywiście jedynie dla dusz zbawionych. Z mojej mistycznej drogi jasno wynika, że z woli Kapłana Niebieskiego dusza moja

kosztuje nie tylko Przedśionek Nieba, ale i również i samo Niebo, bo przecież w Bogu weszła ona w najwyższe poznanie Boże i mimo, że te łaski są krótkotrwałe, ale ona raduje się miłością i radością wieczną, także przez ten moment wiecznej kontemplacji dostępuje ona chwilowego zbawienia.

Dzieło Boże, które prowadzę to wiadomo, że nie jest na mnie, tylko na duszę mą, która została wybrana spośród wielu powołanych, dlatego też doceniam **Najświętszego** za tak szczególne wyróżnienie, że dusza ma może wchodzić w Nim w niepojętości Jego, kiedy we śnie ona opuści w Nim ciało, bo przecież te tajemne sprawy Jego niewymownie nasycają ją Nim, a to, że opisuję je w swoich mistycznych książkach, to jeszcze raz przeżywam to wszystko, tylko oczywiście bez porównania w mniejszym natężeniu. Gdy opisuję przebłogie łaski Boże, które doświadczą dusza ma, to zawsze piszę pewnie i bez żadnych wahań, ale czasami są takie chwile, że czegoś nie jestem pewna, to w takiej sytuacji wspomnę, że nie jestem tego pewna, a najczęściej, to nie opisuję tej łaski.

✚ W świetle Ducha Świętego dusza ma przeszła przez wiele udręk, męk i łaski Boża zwyciężyła w niej, dlatego też nie marnuję łask Najwyższego, tylko odważnie kroczę w Nim, aby przekazać zdeprawowanemu światu całą swoją nadprzyrodzoną misję, która w dużym stopniu nieufne owce Boże pobudzi do doskonałego życia. W swoim ziemskim pielgrzymowaniu jestem posłuszna wewnętrznym natchnieniom, także przepojona pełną miłością Wszemcownego odrywam się od stworzeń i od samej siebie, aby móc w łasce Bożej zwyciężyć dla dobra Kościoła Pana naszego i obudzić wszystkie zniewolone narody, które upatrują rację bytu jedynie w zniewolonych kościołach. Na mojej drodze mistycznej jestem silna mocą Bożą i siła Boża poprzez trzy cnoty teologiczne (wiara, nadzieja i miłość) oświeca mnie ponadczasowym światłem Boskim, abym była kapłanką prawdy na drodze Prawdy Bożej. **Nieskończony** pochłonął całą moją istotę, dlatego też w szczególny sposób czuję bliskość Jego i z umiłowaniem piję kielich goryczy i miłości Jego, aby wypełniła się wola Jego ku radości Jego. Z jak największą wiernością i starannością poprzez niepojęte łaski Nieśmiertelnego coraz bardziej poznaję Jego, dlatego też pragnę, aby dusza moja w tych cielesnych kratach była niebem dla Niego. W wewnętrznym skupieniu prowadzona jestem według upodobania miłosiernego Boskiego Oblubieńca, którego Duch odpoczywa w twierdzy duszy mej, dlatego też ona tak często zalana jest miłością i radością Jego.

Niebieski, duchowy Lekarz Jezus Chrystus najlepiej rozumie duszę mą, bo przecież On jest w niej, także według upodobania Swego wylewa On całe morze łask na nią, aby ona w niepojętych, bezdennych głębinach Jego mogła cieszyć się z poznawania tajemnic Jego, i chociaż odrobinę kosztować wiekuistego szczęścia Jego. Dusza ma wyrwa się z cielesnych krat, aby zamieszkać w wiekuistej winnicy Stwórcy, gdzie istnieje jedynie wiekuista miłość, pokój i sprawiedliwość, ale póki jeszcze nie wyzwoliła się ona z cielesności i nie przeszła do niepojętej wieczności, to i tak przebywa ona w Umilowanym, w którym mieści się źródło głębokiej mądrości i wiary.

Z ogromną łaskawością pozwalam prowadzić się śladami Chrystusowymi do celu

odwiecznie mi przeznaczony czyli do zbawienia, i idę za miłością nadprzyrodzoną, którą jest Sam Bóg (1 J 4, 8), a nieustanne święte znaki czasu obecności Bożej rozpoznaję poprzez wiarę, która jest ożywiona miłością Bożą. Z woli Bożej odsłaniam duchową rzeczywistość nadprzyrodzonego świata, która zakryta jest dla widzialnego świata i poprzez spożywanie Eucharystii dotykam z wiarą i nadzieją zmartwychwstałego Zbawiciela, który w twierdzy duszy mej dokonuje przeobstwienia, gdzie dusza wraz z Bogiem wkracza w nadprzyrodzone tajemnice.

Dusza ma stała się podatnym i posłusznym narzędziem w Rękach Nieśmiertelnego, który w sposób szczególny uświęca ją poprzez najprzeróżniejsze cierpienia, aby ona wzmocniona w Nim nieprzewycięzoną mocą Jego dopełniła odwieczną wolę Jego. Na obecnym etapie Dzieła Niebios Najświętszy upodabnia duszę mą do Siebie, także ona złączona z Nim nieustraszenie podąża za Nim, i mocą oraz rozumem Jego poznaje skrawek tajemnic Jego i kosztuje przedsmak Nieba w tym upojnym Przdiesionku Nieba, który w sposób niewymowny zalany jest miłością Jego. Przy pomocy łaski Najświętszego spełniam swoje odwieczne powołanie, które stało się dla duszy mej niewypowiedzianą słodkością, bo przecież ono dotyczy wiekuistych sfer, wiekuistego życia wszystkich dusz, które przekroczą próg wiecznej śmiertelności.

Dusza ma opleciona duchowym uściskiem Boskiego Oblubieńca weszła w w i e d z ę m i s t y c z n ą i z ufnością wykonuje odwieczną wolę Jego na tych bezpiecznych szlakach Jego, na których nieustannie orzeźwiana jest ona drogocenną mocą Jego. Dzięki łasce Kapłana Niebieskiego dusza moja ma otworzone bramy sprawiedliwości, które prowadzą ją do wiekuistego zbawienia, dlatego też żyje ona według praw Jego, aby mogła zasłużyć sobie na wieczne zbawienie w Nim.

“ W i e d z a m i s t y c z n a jest tajemnicza, ponieważ ukrywa ona duszę w sobie. Czasem bowiem do tego stopnia ogarnia duszę i pochłania ją w swej tajemniczej głębi, iż dusza widzi jasno, że jest całkowicie oderwana i oddalona od stworzenia. Ta przepaść mądrości tak wysoko podnosi wówczas i uwielmożnia duszę, że widzi ona jasno, jak niskie i nieudolne są wszystkie stworzenia wobec tej najwyższej mądrości i zmysłu Boskiego. Wprowadza ją bowiem ta mądrość w samo źródło wiedzy miłosnej. Poznaje również dusza jak niskie, niewystarczające i niewłaściwe są wszelkie określenia i słowa, jakich w tym życiu używamy odnośnie do rzeczy Boskich. Widzi, że niemożliwe jest sposobem naturalnym, choćby najbardziej wzniosłym i uczonym, poznać, odczuć, wyrazić te rzeczy tak jak one są. Jedynie można to osiągnąć w świetle mistycznej teologii. Dusza oświecona tym światłem z całą prawdą poznaje, że nie może jej osiągnąć, a tym bardziej wyrazić zwykłymi ludzkimi słowami, i dlatego słusznie nazywa ją tajemną ” (Ś w i ę t y Jan od Krzyża).

☛ Są trzy okoliczności sprzyjające zjednoczeniu Boga z duszą. Po pierwsze, musi być ona prosta i niepodzielna, bo jeśli ma zjednoczyć się z Bogiem, musi być równie jak On prosta. Po drugie, powinna przebywać ponad sobą i ponad wszystkimi rzeczami przemijającymi oraz trwać mocno przy Bogu. Po trzecie, ma być odłączona od wszystkich

rzeczy cielesnych i działać zgodnie z pierwotną czystością (Mistrz Eckhart). Tylko z Matką Różańca Świętego Maryją, która umożliwiła nam przyjęcie nadprzyrodzonego życia można wkroczyć w nadnaturalny obręb, bo właśnie Ona jako j e d y n a była bez grzechu poczęta, i jako p i e r w s z a dała nam nadprzyrodzone życie w Nazaret, dzięki wydaniu na świat Jezusa, na Kalwarii poprzez uczestnictwo w Dziele Odkupienia i w czasie Chrztu Świętego (Pismo Święte).

Poprzez metafizykę, naukę filozoficzną bytu, która zgodnie z właściwym przedmiotem intelektu możliwościowego identyfikuje wewnętrzne i zewnętrzne pryncypia bytu jednostkowego (Mieczysław Gogacz) dusza ma jako dusza wybrana mogła poznać prawdę metafizyczną t a j e m n i c y T r ó j k ą t a B e r m u d z k i e g o istniejącą w Bogu. Kluczem do odsłonięcia tej tajemnicy jest klucz do Ewangelii jako prawdy w Synostwie Bożym Jezusa Chrystusa, i ta sama prawda jest kluczem do otwarcia zakrytej księgi misterium Eucharystii (Wacław Świerżawski). Dusza ma wybrana w Bogu do ponamania i przekazania tej omawianej tajemnicy musiała być z woli Bożej przemieniona w Boga i radować się sobą w Bogu, aby widzieć Boże doskonałości w Słowie (Święty Jan od Krzyża), czyli musiała ona wejść w wymiar ponadczasowy, wieczny, historyczny, ale najpierw to wszystko trzeba było rozpatrywać w wymiarze doczesnym za pomocą języka symbolów, który jest trudny do rozszyfrowania, co oczywiście poprzez Stwórcę powoli wszystko odsłaniałam dla całej zniewolonej ludzkości w swoich duchowych książkach i trochę w listach do duchowieństwa.

W odsłonięciu t a j e m n i c y T r ó j k ą t a B e r m u d z k i e g o widoczne są dwa elementy: ludzki i Boski, które cudownie jednoczą się z woli Bożej, i skoro Bóg wybrał mnie, abym przekazała światu tę nadprzyrodzoną tajemnicę, to użycza mi tyle łask, ile jest mi potrzebne na tak ciężkiej drodze i mówiąc słowami Świętej Teresy od Jezusa, to " w tak wielkiej sprawie, ludzkie starania i sposoby na nic zdadzą się, bo Boski Majestat Pana zakreślił granicę nieudolności naszej, i które spodobało się Mu zastrzec Sobie Samemu. " Trójca Święta i Mama Niebieska opanowali moje wzburzone morze władz zewnętrznych i wewnętrznych, abym w wielkim skupieniu wznosiła się po szczyblach mistycznych drogą nadprzyrodzonej kontemplacji do Królestwa Niebieskiego, także przyzwyczaili duszę mą, jej władze, jak i zmysły do tego, co duchowe i wprowadzali ją w nadprzyrodzone, kontemplacyjne poznanie, aby mogła ona pojąć tę odwieczną tajemnicę Bożą. W Dziele Bożym odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego należało przekroczyć własną wiedzę swą, która jest tak bardzo ograniczona, aby za sprawą Ducha Świętego zostać wprowadzonym w region światła Bożego, gdzie leży rozwiązanie tej tajemnicy Bożej, która dzieje się za pośrednictwem praw dogmatycznych poprzez wiarę zaczerpniętą w rozumie.

Nauczyciel Niebieski tak bardzo przemienia duszę mą w Siebie i nie tylko daje jej ogrom niepojętych łask, które znajdują się poza naszym rozumem i naszą zmysłowością, ale również, abym osiągnęła wysoki duchowy poziom, jaki jest możliwy do osiągnięcia w tym życiu. Boski Odkupiciel jest zawsze przy mnie i mimo, że czasami moc działania Jego jest nieco mniejsza, ale On i tak nad wszystkim ma pieczę, i wie co dla mnie najlepsze, dlatego też z pokorą przyjmuję wszystkie słodkości i ciernie, które zostały

odwiecznie przygotowane na moją drogę krzyżową. W duchu Dzieciny Bożej ujawniłam życie duchowe na podstawie przeżyć duszy swej wraz z grzechami przemijającego świata, który żywcem grzebie niewygodne prawdy i poprzez kłamliwe media promuje fałszywe autorytety, nic niewarte badania czy też rozprawy naukowe oraz wszelkiej maści politykę diabelskiej miłości, co urąga nie tylko chrześcijanom, ale i nauce Jezusa Chrystusa.

Jako wewnętrzna pustelniczka bardzo często rozmyślam w Panu naszym, który nieprzerwanie daje mi natchnienia i wewnętrzne światło Swe w samotności mej, która jest źródłem pokoju i szczęścia, aby dusza moja mogła zaznawać ekstazy radości i miłości Jego. W samotności Najświętszego dusza ma doskonalić się w Nim, aby mogła ona świecić Nim Samym w tym nad wyraz upadłym świecie, w którym usprawiedliwia się każde moralne zło. Z woli Bożej poprzez tajemne wcielenie i odkupienie dusza ma bardzo często przebywać w najtajniejszych źródłach Mądrości Bożej, także ona dużo wie i widzi w Bogu to, co my przyjmujemy w i a r ą. Mistyczne noce w sposób niewyraźny ubogacają moją drogę świętości, bo właśnie z woli miłosiernego Wszemmocnego dusza ma opuszczać w Nim czasoprzestrzeń i wchodzi w głębię głębin niepojętych tajemnic Jego ciesząc się pełnym, chociaż krótkotrwałym wiecznym szczęściem w wieczystych płomieniach wiekuistego Nieba. W trudach i przeciwnościach dusza ma przedzierać się przez wieki, miłosne prawdy Najświętszego, aby w życiu przyszłym mogła ona dostąpić wiekuistego zbawienia w Nim w wiecznej Chwale Jego (2 Tm 2, 10).

Nauczyciel Niebieski nauczył mnie wytrwałości i pomimo nawarstwiających się przeciwności non - stop uczestniczyć w życiu Jego, który " został wydany za nasze grzechy i wskrzeszony z martwych dla naszego usprawiedliwienia " (Rz 4, 25), także w spokoju i pokorze dokończyłam duchowe Dzieło Jego, które zawróci wiele dusz z faryzejskiej drogi, która prowadzi do wiecznej zagłady grzesznych dusz. Dusza ma być zjednoczona z Bogiem, i jako córka Boga jestem otwarta na prawdę Bożą, dlatego też wszystko muszę nazywać po imieniu, aby wyegzekwować fałsz, bo przecież piszę w Imieniu Jezusa Chrystusa i muszę obronić Dzieło Jego. Moje mistyczne książki rozbudzą serca i dusze ludzkie na dobro Boże według dekalogu Bożego i zaszczepią okrucieństwo wiary dla wielu upadłych grzeszników, którzy nawet nie znają umiłowanego Jezusa Chrystusa, który otworzył nam drogę do zbawienia. W duchowych książkach swych niepojęte sprawy Królestwa Niebieskiego starałam się przedstawić w Bogu w sposób jak najbardziej przejrzysty, ponieważ wiem, że zło nie lubi przejrzystej prawdy w erze, gdzie zwyciężyła ideologia zakłamania i śmierci, w której jest zatręśnienie pseudonaukowców, antyreligijnych uprzedzeń, wyobcowania, nadużyć wobec dzieci, ... , i gdzie wszystko rozpatruje się w wymiarze ziemskim, doczesnym, gdzie zostawiamy swoje prochy.

Z woli Bożej przez całe swoje życie byłam nękana i dręczona na różne sposoby, i te błogosławieństwa grzesznego świata niezmiernie zahartowały duszę mą w Bogu, że tak dzielnie, chociaż nieudolnie prowadzę **Dzieło Boże**, którego efektem są moje mistyczne książki, aby mogła wypełnić się sprawiedliwość dziejowa, która odzwierciedla bohaterskie świadectwo wiary w sprawach duchowych, które są obce dla zwykłych

śmiertelników. W mojej drodze świętości znaki Opatrzności Bożej towarzyszą mi nieustannie, i jestem w Chrystusie pewna, że świat nie jest w stanie zablokować Dzieła Bożego, które prowadzę, bo ono jest dla ratowania nie tylko Polski, która tak bardzo niszczona jest przez zacierzwieńców Boga, ale i dla ratowania wszystkich dusz ludzkich na całym świecie. Nad moją nadprzyrodzoną misją czuwa Sam Jezus Chrystus, także to, co piszę zależy jedynie od Niego, bo On steruje wszystkim, a poza tym On jedyny wiedział ile będzie duchowych ksiązek i listów do duchowieństwa oraz jak to wszystko będzie przekazane całej zniewolonej ludzkości.

✚ W mistycznych nocach, kiedy dusza ma opuszcza dosyć często w Bogu cielesne więzienie, to najukochańszy Oblubieniec Niebieski uchyla jej jedynie niewielki rąbek tajemnic Swych, tj. tyle ile potrzeba, aby ludzkość uwierzyła i miała ogólne rozeznanie, co dzieje się z ich duszami, kiedy zasną one w Bogu na całą wieczność. Skoro w Święte Ręce Boskiego Odkupiciela powierzyłam ducha mego (Ps 31, 6), to wiadomo, że On Sam działa we mnie i wywyższa duszę mą w Sobie, która płynie na duchowym statku jedynie pod auspicjami Jego wszystko rozpatrując w kontekście Świętej Liturgii Jego, dlatego też podczas modlitwy pisanej czy też duchowej jestem pogrążona w Ukochanym. W czasie prowadzenia w miłosnej dyscyplinie przemiłego i radosnego Dzieła Przewodnika Niebieskiego dosyć często śpiewam w duchu dziękczynny magnificat Umiłowanemu, który dobrze wie, że dusza moja nad wyraz wielbi Jego. Prowadząc duchowe dzieło Najświętszego, któremu przyświecały z n a k i c z a s u układające się w harmonijną całość, która zawarta jest w misterialnych tajemnicach Pana naszego nasiąknięta byłam niewyraźnym żarem miłości do Ukochanego, który zawładnął mną w całej pełni, dlatego tak śpieszno duszy mej do wiekuistego szczęścia w Domu Odwiecznego Pana. Objawione prawdy Boże w wielu wypadkach są ciężkie do przyjęcia dla naszego umysłu, i poprzez ś w i ę t e z n a k i c z a s u bardziej je rozumiemy, które są świetlistymi nadprzyrodzonymi latarniami w ciemnej nocy wiary, które tak obficie **Wszechwładny** zsyła na mojej drodze doskonałości, dlatego też pokornie i z pełnym oddaniem realizuję duchowe Dzieło Jego, które przecież jest treścią życia mego, bo dzięki niemu ciągle przebywam z Panem naszym, którego kocham nade wszystko, i bez którego nie mogę już żyć.

Największa miłość Wszechświata, mój najukochańszy i niezastąpiony Boski Oblubieniec przemienia duszę moją w Siebie, i dzięki Niemu znalazła się ona w nadprzyrodzonym wymiarze, gdzie nie dosięga ograniczony rozum ludzki, dlatego też coraz bardziej wgłębia się ona w niepojęte tajemnice Jego, które są zupełnie obce i nie do przyjęcia przez tyranów doczesnego świata, którzy żyją jedynie przemijającą, grzeszną zmiennością, która w ich przypadku kończy się wiecznym potępieniem ich dusz. Wszechmogący i wszechwiedzący Ojciec Przedwieczny z Duchem i Synem Swym nieustannie prowadzi duszę moją do uczyty wiecznego życia, do wiecznej chwały Swej, także w i a r a ma z niewysłowioną łatwością “przenosi góry”, i jako oddana córka Pana naszego realizuję święte rozkazy Jego, które napełniają serce i duszę moją niepojętą miłością Jego.

Bóg objawia duszy mej tajemnice nadprzyrodzone jako suwerenny Pan Stworzenia,

i tak jak Pan Jezus narodził się z Dziewicy, gdzie pominięte były wszelkie prawa przyrody, tak i dusza ma z woli Bożej pomija ziemskie prawa i wchodzi w świat niewidzialny, bo przecież najmiłosierniejszy **Jezus Chrystus** wprowadził ją w wieczne łaskowości niepojętej nadprzyrodzoności Swej, także poi się ona tajemnicami Jego w wiekuistych poza czasach, które występują w niepojętym świetle Jego.

Moja troska o niezmiernie miłosne Dzieło Kapłana Niebieskiego jest nad wyraz wielka i nieprzerwanie realizuję go w ukrytej mądrości Umiłowanego, który nieskończoną mocą Swą uzdrawia mnie w Sobie, także mając niewielką namiastkę wiecznego raj, który w tej przemijającej doczesności jest rajem cierpienia i miłości, w wolności i pokoju wiekuistym, który niejednokrotnie zagłuszany jest przez świat i szatana, powoli dusza ma zbliżyć się do ostatnich dni bytowania swego w cielesnym więzieniu, aby móc dostąpić wiecznego zbawienia w Niebieskim Oblubieńcu naszym. Jako wierna córka Słowa Wcielonego byłam zawsze bardzo wymagająca w dziele Jego, które on szlifował wraz ze szlifowaniem duszy mej, która zawsze w pokorze realizowała wytyczne Jego na tej drodze doskonałości ufając tylko Jemu, który **siedem słów** wypowiedział na Świętym Krzyżu Swym. Wydaje się, że w każdym z tych słów zawiera się polecenie jakiejś szczególnej cnoty, bo w pierwszym zaleca się nam miłość nieprzyjaciół, w drugim miłosierdzie względem grzeszników, w trzecim miłość do rodziców, w czwartym pragnienie zbawienia ludzi, w piątym modlitwę w cierpieniu, w szóstym cnotę posłuszeństwa i wytrwałości, a w siódmym całkowite oddanie się w ręce Boże, co stanowi szczyt naszej doskonałości (Ludwik z Granady).

Latami prosiłam o audiencję u Ojca Świętego w sprawie Dzieła Niebios, a ono cały czas jest kamuflowane przez zmysłowych kapłanów, i zdałam sobie sprawę z tego, że nigdy jej nie będę miała, w związku z czym w tej obecnej sytuacji zdałam się jedynie na Ojca Niebieskiego, bo ja zrobiłam już wszystko, co było możliwe do wypełnienia odnośnie mojego odwiecznego powołania, które było zaplanowane na duszę moją, także nie mam sobie nic do zarzucenia, że cokolwiek przeoczyłam. Obecnie wypiszę polskich kapłanów, do których wysłałam wiele duchowych listów na wiele stron, i którzy milczeniem odpowiadali na nie: Przewodniczący Polskiego Episkopatu abp. Józef **Michalik**; Nuncjusz Apostolski abp. Celestino **Migliore**; Prymasi Polscy: abp. Henryk **Muszyński** i abp. Józef **Kowalczyk**; kard. Stanisław **Dziwisz**; kard. Kazimierz **Nycz**; ŚP. abp. Józef **Życiński**; abp. Stanisław **Budzik**; ŚP. abp. Zygmunt **Kamiński**; abp. Andrzej **Dzięga**; bp. Mieczysław **Cisło**; Przeor Jasnej Góry ojciec Roman **Majewski** oraz ojciec Tadeusz **Rydzik**, w imieniu którego kapłan odpowiedzialny za korespondencję do niego czasami podziękował mi za list.

Na tak wielką serię duchowych moich listów 22.12.2011 r. otrzymałam list od niekompetentnej osoby z Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie za kadencji ówczesnego Prymasa Polski abp. Józefa Kowalczyka i obecnie zacytuję moje słowa, które 11.02.2012 r. skierowałam w liście do niego: “**D r o g a E k s c e l e n c j o** na zakończenie odniosę się do listu, który dostałam od niekompetentnej osoby tj. notariusza Kurii Metropolitalnej

w Gnieźnie, do którego zresztą nie była adresowana przesyłka, bo po pierwsze sprawa jest zbyt poważna, żeby ktokolwiek niepowołany zabierał w tak ważnej sprawie głos, po drugie było tam napisane: " że Sekretariat Polski nie zajmuje się przekazywaniem przesyłek do Ojca Świętego Benedykta XVI-go ani też do watykańskich dykasterii. Przedłożone w Pani piśmie sprawy należałoby natomiast zgodnie z kompetencjami terytorialnymi - przedstawić swojemu biskupowi diecezjalnemu - Ks. Abp. Stanisławowi Budzikowi, Metropolicie Lubelskiemu " ; a przecież ja jednocześnie wysyłając do Waszej Ekscelencji wysłałam całe Dzieło Boskiego Odkupiciela do Ojca Świętego, Prefekta Kongregacji Nauki Wiary, ks. abp. Stanisława Budzika i jeszcze do innych duchownych synów Pana naszego zgodnie z wolą Umiłowanego, co było napisane na końcu listu, także wynika z tego, że mój list nie był czytany, albo też pobieżnie czytany. Dzieło samoistnego, umiłowanego **Słowa Wcielonego** nie realizuję z własnej woli, bo ono przerasta mnie samą, mój rozum, jak i moje zmysły, bo przecież to Dzieło jest Boże, dlatego też Ukochany uzdolnił mnie do wykonywania Jego, i nieustannie prowadzona jestem w Nim, i Wasza Ekscelencja jako **P r y m a s P o l s k i** powinien wiedzieć o nim i to w pierwszej kolejności, bo tutaj chodzi o dobro Kościoła Pana naszego. Drogi Księżę Prymasie ! Jako wierna i oddana córka Kościoła Katolickiego, jedyne prawowitego w całym Wszechświecie troszcząca się o Dzieło Pana mego, które odwiecznie było przeznaczone na duszę mą, dziękuję za ten głos, który pojawił się na mojej drodze duchowej, która poprzez ciemną noc wiary i ducha prowadzi duszę mą przez Chrystusa w Duchu Świętym do Domu Ojca Przedwiecznego. "

W Dziele Kapłana Niebieskiego, które prowadzę w Nim jest niemożliwością, aby jeden duchowny pojął tak niepojęte sprawy Niebios, także tutaj potrzeba więcej świetlanych umysłów i to tylko samych najwyższych rangą duszpasterzy i wewnętrznie wiedziałam, że ma być ich minimum 11-tu na intencję 11-tu dobrych Apostołów. W ówczesnym czasie Dzieło Boże wysyłałam do 11-tu duchownych synów Pana naszego, który zawarty jest w cyfrze przede wszystkim 11, co na ten temat już wcześniej pisałam i dałam też dużo przykładów na tę mistyczną widzialną cyfrę, w której zawarty jest niewidzialny Zbawiciel. Byłam prawie pewna, że na 11 - tu wybranych duchownych synów **Wszechpotężnego** przynajmniej trzech wczyta się w Dzieło Najświętszego i za sprawą Ducha Świętego przyczyni się, aby był rozpoczęty proces badawczy nadprzyrodzonej misji mej, która skierowana jest dla całego upadłego świata i dla ratowania agonalnego Kościoła, ale jak widać, że nawet jeden nie zainteresował się. Nigdy nie zrażałam się taką nieznośną znieczulicą na moje duchowe przesyłki, tylko dalej za wstawiennictwem Niepokalanej w Chrystusie dosyć dokładnie relacjonowałam moją drogę doskonałości, która rozjaśnia tak trudno uchwytnie duchowe sprawy na tle zniewolonego świata opartego o kłamstwa i półprawdy, w którym rządzą ugrupowania lewicowo - liberalne, dla których nie liczy się społeczeństwo, tylko liczą się dyrektywy " wielkich " tego świata.

☛ Na moje tak liczne duchowe przesyłki skierowane zarówno do dwóch papieży i Kongregacji Nauki Wiary jedynie tylko dwa razy tj. 30.03.2007 r. i 4.02.2008 r. w jednym zdaniu grzecznościowo i na odczepnego odpisano mi z Sekretariatu Stanu z Watykanu i to wówczas, jak w pierwszej paczce wysłałam całą niezbędną dokumentację oraz, gdy w drugiej

paczce wysłałam wydrukowane pierwsze duchowe książki me (a było ich 9) wraz z całym Dziełem Bożym. Gdy mieszkałam w Stanach Zjednoczonych, to 3. 01. 2009 r. wysłałam Dzieło Boże do Apostolic Nunciature, 3339 Massachusetts Avenue, NW, Washington, DC 20008, to od razu tj. 14. 01. 2009 r. otrzymałam odpowiedź od Nuncjusza Apostolskiego Pietro Sambi, a ten list znajduje się na internetowej stronie mej w pasku numer 2.

Można być wolnym jedynie w Panu naszym, aby móc w wolności Jego przekazywać słowa życia wiecznego, aby oprawców, katów i masonów tego totalitarnego świata przebudzić do życia wiecznego, który przepojony jest niewysłowioną dobrocią i miłością. Tylko dzięki łasce i miłosierdziu Boskiego Odkupiciela możemy znajdować się w Świętych Ramionach Jego i pamiętać, że On zawsze pragnie uczynić dusze nasze uczestnikami wiecznego życia Swego i niepojętej wiekuistej szczęśliwości Swej. W nadprzyrodzonych misjach Słowo Przedwieczne bez przerwy czuwa nad prowadzącymi te dzieła Jego i odsłania tym duszom tajemnice Swe, które znajdują się poza naszą zmysłowością i naszym rozumem, które odwiecznie były przeznaczone na nie, a piszę to z własnego doświadczenia. Błogosławiony Ojciec Niebieski, który jest Panem całego Wszechświata wprowadził duszę mą w nieznaną niepojętość Swe, które poznaje ona rozumem Jego, gdy jest ona w ciele czy też poza ciałem, bo przecież w mistycznych nocach bardzo często opuszcza ona w Panu naszym czasoprzestrzeń, dlatego też z miłości do Ukochanego, który prowadzi duszę mą do źródła żywota wiecznego napisałam tak wiele duchowych książek, w których przekazałam łaski Jego na pokrzepienie serc i dusz grzesznych owiec Jego.

Poprzeczki życia mego nauczyły mnie szczególnej pokory i za sprawę Wszechmogącego, któremu podlegam we wszystkim dobrze wiedziałam, że walka o duchowe Dzieło Jego będzie trwała aż do końca życia mego i nigdy nie ustanie aż do ostatniego tchnienia mego, bo ono zawarte jest w Boskim Oblubieńcu, który dla każdej duszy jest nieskończoną miłością, i poprzez tę błogosławioną walkę dla Niebios staje się żywym Obrazem Zbawiciela dążąc w Nim do otwarcia przewodu badawczego nadprzyrodzonej misji mej, która przecież jest zakończona pod względem pisemnym.

Tylko dzięki najmiłosierniejszemu **Trójjedynemu Bogu** mam ukryty w duszy swej duchowy **Karmel**, ale nie znaczy to, że jestem odcięta od całego grzesznego świata, wręcz przeciwnie całym sercem, jak duszą swą przekazywałam nadprzyrodzoną misję swą i podczas pisania mego w Imię Najwyższego umysł mój skoncentrowany był jedynie na odwiecznej prawdzie, która jest niepojętym skarbem zawartym w Panu naszym. Skoro z pomocą **Boskiego Oblubieńca** zaczęłam żyć życiem ducha, które jest pełne miłości Jego, to przecież wiadomo, że przebywam w źródle miłosierdzia Jego, także duch mój ciągle tonie w Nim. Od kiedy weszłam na drogę świętości, to nie potrafię żyć już bez Zbawiciela, bo przecież On ogarnia mnie świętym żarem miłości Swej, i gdy dusza moja jest ściśle złączona z Bóstwem Jego, to w stanie ekstatycznej miłości tonie ona w bezdennych głębinach Jego. Jestem własnością Boga, który coraz częściej przenika mnie Sobą i oświecona oraz rozpromieniona w Nim w nadprzyrodzonej przystani Jego pokonam wszystko w Nim, co odwiecznie przygotowane było na duszę mą. Szczęść Boże ! Anna Aniela Flak